

Józef Izidor
Dobrowolski -
malarz emocji



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z Energa



Energa

► Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 518 | 16.03.2018 r. ISSN 2544-2864

Tramping w magistracie - od Porto do Pekinu

Ponad 140 tys. złotych wydał gdański magistrat na zagraniczne podróże głównych urzędników w ub. roku. Najdroższy w obsłudze był prezydent miasta. Paweł Adamowicz podróżował jakby był miejskim ministrem spraw zagranicznych. W ciągu 12 miesięcy zanotował 13 wyjazdów - był m.in. w Porto, Baku i w Pekinie - które kosztowały 51 tys. złotych.

► Str. 3

Manewrowanie elektoratem

Z politologiem Krzysztofem Piekarskim, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Zakładu Teorii Polityki UG rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Cztery lata i co dalej? Szansa na skruszenie gdańskiego układu - w listopadzie 2018 r.

Kandydaci do fotela prezydenta, pozostawieni w 2014 r. w pobitym polu przez osadzonego od 20 lat na prezydenckim fotelu Pawła Adamowicza, uważają, że jednak część ich postulatów się przebiła, niektórzy wystartują ponownie, inni się wahają. W puli brakuje zdecydowanego „asa pik”, który pokona wóldarza, co prawda z kłopotami prawnymi, ale nad podziw pewnego swego.

► Str. 4

CKZiU nr 1 rozszerza ofertę dla osób niepełnosprawnych

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku, które od czterech lat prowadzi kwalifikacyjne kursy zawodowe dla osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową, od marca rozszerza swoją ofertę dla osób niepełnosprawnych i rozpoczyna kursy zawodowe dla osób z autyzmem i zespołem Aspergera.

► Str. 6

I Gdańskie Targi Książki

Nie lada gratka szykuje się dla pomorskich miłośników książek. W dniach 16-18 marca w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej odbędą się Gdańskie Targi Książki, w których weźmie udział ponad 60 wystawców i odbędzie się blisko 30 spotkań z autorami.

► Str. 6

Postawić kropkę nad "i"

W fazie play out kibice nie mogą narzekać na brak emocji. W Janowie MH Automatyka i Anteo Naprzd Janów podzieliły się zwycięstwami. Biało-niebiescy wygrali w sobotę 2:1 (1:0, 0:1, 1:0), a w niedzielę przegrali po rzutach karnych 3:4 (1:1, 0:2, 2:0, d. 0:0, k. 0:2). Piąte spotkanie w piątek, godz. 18.30, w hali Olivia.

► Str. 11

Grupa Energa podsumowała bardzo udany 2017 rok



Alicja Barbara Klimiuk, p.o. Prezesa Zarządu i Jacek Kościelniak, wiceprezes ds. finansowych przedstawili wyniki Grupy Energa za 2017 rok

Wyższa produkcja, dystrybucja i sprzedaż energii elektrycznej. Wyższe przychody, zysk netto i wynik EBITDA. W 2017 roku Energa w warunkach bardzo silnej konkurencji osiągnęła lepsze wyniki we wszystkich Liniach Biznesowych. - Tak dobre wyniki uzyskane w 2017 roku są potwierdzeniem tego, że właściwie zaplanowaliśmy i zrealizowaliśmy zadania przewidziane na minione 12 miesięcy - powiedziała Alicja Barbara Klimiuk p.o. prezesa Zarządu Grupy Energa.

► Str. 10



Akapit wydawcy

dło i powidło trudno się z tym funkcjonariuszom wolności pogodzić. Drą się, że państwo

Wywodzą swój partyjny etos z etosu "Solidarności", co ma wspólnie uwznioślać.

nad miarę to biznes wysokiego ryzyka.

Państwo różne wymiary wolności nieustannie musi równoważyć. Lamentując w sprawie swoich upodobań politycy(czki) PO i Nowoczesnej gnębią inne wolności obywateli, nakładając na nich ograniczenia, zakazy i kary, które uważają za słuszne

Wygodnie nie widzieć, że wolność jednych nie może być niewolą drugich.

Człowiek ma także wymiar społeczny. Ten zaś nie podlega wycenieniu rynku.

Marek Formela

W głowie dżem, mydło i powidło

Minęła niedziela.

Według pielęgniarki liturgii liberalnej, był to dzień zamachu państwa na wolność naszą i waszą.

Wartość wolności mierzy się sztukami bułek, kilogramami ziemniaków i liczbą butelek piwa.

Tak wynika ze statystyk przy kasie.

Mając w głowie dżem, my-

odbiera im jej komfort.

Mają czas, pieniądze i fundusz czasu wolnego.

Nie muszą lub nie chcą pracować w niedzielę - chcą, żeby w niedzielę pracowano dla nich.

Brak postługi kupieckiej traktują jako zamach na swój dobrobyt.

Sierpniowe marzenie o wolnej sobocie nie obejmowało pracy w niedzielę.

Wymiar człowieka jest teraz inny - to wymiar towaru. Jesteśmy liderem w dostawach personelu, pisze o sobie agencja pracy. W szpitalu leczenie to handel - bilans spółki określa jego wartość. Leczenie po-

F(ig)raszka

Mamy post-
więc naród pości
wyrzekając się słabości
Nie spożywa tłuszczu, mięsa
czekolady nawet kęsa
Nie swawoli, nie tańcuje
czegoś jednak mu brakuje
Bo z nawyku po kościele
lubili kupić coś w niedzielę
Po tygodniu całym trudach
odpoczywać przy fastfoodach
A tu rząd zarządził wprost
od nawyków takich post

Liczb

55,7 tys. zł

koszt telefonii komórkowej
w gdańskim magistracie

11,7 tys. zł

koszt przygotowania materiałów
do kampanii reklamowej PIT
w Gdańsku

1480 zł

rachunek za lunch skarbników
zapłacony przez urząd gdański

Cytat tygodnia

- Naszym głównym zamiarem jest, żeby w Gdańsku, mieście, w którym żył i pracował Lech Kaczyński, była ulica jego imienia (...) Chcemy, żeby to było przyjęte w normalnym trybie przez radę miasta (...) to z czym mamy teraz do czynienia czyli konflikt na byłej ulicy Dąbrowszczyków wywołany przez Pawła Adamowicza nie służy gdańszczanom, nie służy zgodzie - **Karol RABENDA**, wiceprzewodniczący "Porozumienia", kandydat na prezydenta Gdańska.

- Pracownicy od wielu lat naciskali na nas, żebyśmy wspólnie z nimi uczestniczyli w batalii o odzyskanie wolnych niedziel dla rodzin (...) Mielśmy już kilkanaście dodatkowych niedziel, nasi klienci się do tego przyzwyczaili (...) Ruch z niedzielami przełożył się na piątek, sobotę i poniedziałek do południa - **Marek THEUS**, prezes Grupy MerCo, członek Forum Stowarzyszeń Kupieckich i Rzemieślniczych.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Panią Barbarę Chorzelewską poznałem w zeszłym roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Zupełnie przypadkiem. Natomiast historia jej życia, w szczególności ostatnich 15 lat już przypadkowa nie jest. Ze smutkiem stwierdzam, że Pani Barbara jest doskonałym przykładem tego w jaki sposób w Gdańsku postępuje się z ludźmi, którzy decydują się walczyć z miejskimi machiną urzędniczą o swoje i swoich sąsiadów prawa. Aktywność społeczna w Gdańsku pod obecnymi rządami nie jest mile widziana, a przykład Pani Barbary pokazuje ich bezwzględność w dyscyplinowaniu mieszkańców, których aktywność jest dla nich niewygodna.

Pani Barbara od 1954 roku mieszkała wraz z rodzicami w kamienicy przy ul. Jaracza w Gdańsku. Po śmierci rodziców w mieszkaniu żyła wraz ze swoim mężem i córką. Kwartał kamienicy przy ul. Jaracza to piękna przedwojenna za-



Tak bardzo spodobało mi się powyższe określenie jednego z sopockich radnych (pisałem o nim w jednym z wcześniejszych felietonów), reprezentującego w swoich działaniach (przypomnę: „jako członek z ramienia wysunięty na czoło”) jedynie słuszną w kurorcie partię polityczną, że postanowiłem je... adaptować. Predyspozycje na zastępczego rodzica chyba posiadam wystarczające. Wychowałem trzech synów (co prawda w zgodnej wspólnocie małżeńskiej, ale jakiś tam swój wkład w to wychowanie jednak mam) i posiadam odpowiednie wykształcenie psychologiczno-pedagogiczne. Poza tym nie mogę przecież dopuścić, aby tak genialne sformułowanie pozostało sierotą i odeszło w zapomnienie. Pomyślałem, że muszę je ocalić dla potomności, aby dać wyraz wspaniałej idei, która przyświecała głównemu pomysłodawcy/językoznawcy

"Gdańskie podwórko"

budowa, która przetrwała II Wojnę Światową. Niestety z uwagi na wieloletnie za-

we dla zdrowia.

Dziwnym trafem kilka miesięcy później gdańskie

Jak się pozbyć niewygodnych

niedbania obecnie znajduje się ona w kiepskim stanie technicznym. Już w 1998 roku Sanepid orzekł, że kamienica jest zagrzybiona, mimo to do dnia dzisiejszego władze miasta nie przeprowadziły niezbędnych remontów w celu wyeliminowania tego zagrzybienia, mimo że to ich obowiązek.

Pani Barbara rozpoczęła walkę z urzędem miasta o przeprowadzenie niezbędnych remontów. Wraz z okolicznymi mieszkańcami powołała również stowarzyszenie, którego celem było ochrona ich praw i zadbanie o możliwość życia w warunkach bezpiecznych dla ich zdrowia. W 2004 roku stowarzyszeniu udało się uzyskać od miasta obniżkę wysokości czynszów za najmowane lokale za trzy lata wstecz z tytułu zamieszkiwania na terenach określonych jako przemysłowe, szkodli-

władze wszczęły wobec p. Barbary postępowanie o jej eksmisję z zamieszkiwanego od 50 lat lokalu. Sąd jednak odmówił miastu wydania nakazu eksmisji i oddalił złożony wniosek jako bezzasadny. Przez następne lata w dalszym ciągu trwała bezskuteczna walka o rozpoczęcie niezbędnych remontów ale również o przeprowadzenie kontroli pobliskich terenów przemysłowych, na których zdaniem p. Barbary dochodziło do prowadzenia szkodliwego dla zdrowia piaskowania, w zbyt bliskiej (łamiącej prawo) odległości od terenów mieszkaniowych.

W 2009 roku urząd miasta ponownie wszczął procedurę eksmisyjną i tym razem sąd orzekł o eksmisji p. Barbary (która faktycznie z uwagi na trudną sytuację osobistą zalegała z czynszem), ale jednocześnie postanowił, że ewentualna eksmisja

może się dokonać jedynie przy zabezpieczeniu dla p. Barbary lokalu socjalnego.

Do eksmisji doszło po 8 latach od wydania wyroku, kiedy p. Barbara od lat miała już spłacone wszelkie zaległości czynszowe. Trafiła do mieszkania socjalnego na Dolnym Wrzeszczu, gdzie ogrzewanie zapewnia stary, niewydajny piec akumulacyjny. Zimą średnie rachunki za sam prąd wynoszą ponad 1000 zł.

Pani Barbara jest osobą od lat zaangażowaną społecznie, odważną i wyjątkową. Jednocześnie ma orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu znacznym. Jej łącznie dochody wynoszą 980 zł emerytury i 150 zł zasiłku pielęgnacyjnego. Razem 1130 zł miesięcznie.

Władze w Gdańsku mają różne sposoby na dobitcie osób, które im przeszkadzają. Jednym z nich jest umieszczanie takich osób w mieszkaniach socjalnych, w którym życie wychodzi drożej niż najem mieszkania na wolnym rynku. Ciekaw jestem ilu gdańszczan znalazło się w podobnej, zastawionej przez władze miasta pułapce.

Sopockie co nieco

tej wyjątkowo pięknej zbitki zwykłych, szarych słów. Bo wiem dopiero w takim twórczym zestawie zakwitają one wszystkimi (tęczowymi?) barwami naszego trudnego przecieź języka i swoją wieloznacznością. Zanim doko-

scy wiedzieli kto „warchol”, a kto nie. Kto „element antysocjalistyczny”, a kto wprost przeciwnie. Kto przyjaciel, a kto wróg. Co prawda, często dopiero po latach okazuje się, że uważamy za przyjaciela byłby wrogiem, albo odwrot-

czając koniunkturalna czy też musi przejść polityczny proces akceptacji swojej koniunkturalności? I kto ostatecznie decyduje o przynależności do prestiżowego grona tych, którzy taką aktywność prowadzą?

Sopocki radny, którego nazwisko przemilczę, prowadzi wyjątkowo aktywną działalność medialną. Wydaje i czyta oświadczenia, zwołuje konferencje prasowe, wypowiada się w lokalnej gazecie i zabiera publicznie głos (w imieniu i na forum, w jedynie słusznej sprawie itd), żąda (jedynie właściwych rozwiązań), piętnuje (działania opozycji) i nakazuje („po linii” i oczywiście „w interesie”). Wszak to wyjątkowo bezinteresowny człowiek, nie zamieszany – Broń go, dobry Panie Boże – w żadną tam politykę. On 28 godzin na dobę myśli przecieź wyłącznie o innych, całkowicie oddając się altruistycznym idealom. I oczywiście lokalnym sprawom. „Koniunkturalną aktywnością” wykazują się za to wyłącznie wszyscy ci, którzy mają inne niż on zdanie. Ale to on ma przecieź zawsze rację!

Wojciech Fulek

Personalia

✓ Kolejna rada w Gdańsku. Tym razem to Pomorska Rada Kultury, którą powołał b. przedstawiciel rządu **Zb. Messnera**, "towarzysz naczelnik Jastarni", dziś konserwatyista i marszałek pomorski, **Mieczysław Struk**. "W celu zacieśnienia kontaktów i wymiany doświadczeń" dwa razy do roku będą obradować: **Cezary Obracht-Prondzyński** jako przewodniczący, **Beata Jaworowska** jako wiceprzewodnicząca, **Adam Bondarenko** - Miejski Dom Kultury w Człuchowie, **Sulisława Borowska** - Kaszubski Uniwersytet Ludowy, **Leszek Bzdyl** - tancerz, **Anna Czekanowicz-Drażewska** - doradczyńi prezydenta Gdańska, **Arkadiusz Hronowski** - animator sceny muzycznej, **Monika Jastrzębska-Opitz** - Żuławski Dom Kultury, **Leszek Kopeć** - dyr. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, **Krzysztof Korda** - Miejska Biblioteka Publiczna w Tczewie, **Jolanta Krawczykiwicz** - Słupski Ośrodek Kultury, **Janusz Marszałec** - b. zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej, **Marzena Mazur** - Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, **Adam Orzechowski** - dyr. Teatru Wybrzeże, **Elżbieta Pękała** - NCK, **Krzysztof Polkowski** - rektor ASP w Gdańsku, **Leszek Sarnowski** - kwartalnik "Prowincja", **Maciej Sobczak** - rektor AM w Gdańsku, **Anna Sobocka** - Instytut Historii Sztuki UG, **Piotr Stec** - animator kultury, **Andrzej Stelmasiewicz** - animator kultury, **Piotr Wysomirski** - Gazeta Świętojańska, **Iwona Zajac** - autorka murali miejskich, malarka, **Jarosław Zalesiński** - Dziennik Bałtycki.

✓ **Witold Bock** zaprosił do TVN 24 na kolejne wydanie "Areny Idei". W dyskusji na temat "Czy pieniądze wyleczą służbę zdrowia?" wzięli udział: prof. **Piotr Czauderna**, chirurg dziecięcy, wiceprzewodniczący rady miasta Gdańska, prof. **Bohdan Maruszewski**, kardiochirurg z Centrum Zdrowia Dziecka, prof. **Janusz Czapiński**, socjolog, dr **Adam Gwiżdowski**, prawnik z Centrum im. Adama Smitha. Z debaty, prowadzonej przez red. **Katarzynę Kolendę Zaleską**, wynikało, że leczenie służby zdrowia jest ważniejsze niż leczenie pacjentów. Jak zauważył prof. Maruszewski termin "nad-wykonania" w medycynie to jakiś etyczny nonsens, a prof. Czauderna, że celem systemu powinna być jakość leczenia. Wg dr Gwiżdowskiego wszystkie problemy rozwiąże prywatyzacja systemu, co nie dziwi bo to liberalna obsesja, której państwo powinno sprzyjać zwiększając składkę publiczną, którą można potem wymienić na prywatny dochód. Z widowni odezwał się **Zbigniew Canowiecki**, prezydent Pracodawców Pomorza, który zauważył, że wprowadzenie tzw. sekretarek medycznych pozwoliłoby lekarzom poświęcić więcej czasu dla pacjenta, a mniej na produkcję dokumentów.

✓ **Agnieszka Pomaska**, posłanka, szefowa PO w Gdańsku, nie rezygnuje z walki o nominację swojej partii w wyborach na prezydenta Gdańska. Przechytrzona przez **P. Adamowicza**, pierwszego socjalistę w barwach PO, w sprawie przejazdów bezpłatnych, tym razem ogłosiła projekt "Priorytet Lepsza Praca Dla Gdańska". To w dobrym tego słowa znaczeniu kokietowanie małych przedsiębiorców, promowania idei coworkingu, tworzenie dobrego klimatu na gdańskim rynku pracy - w rezultacie lepsze zarobki. Posłanka towarzyszyła radna **Agnieszka Owczarczak** i przedsiębiorca **Dariusz Kobierecki**, który do jesieni ub. roku był prezesem Naftoportu. Kiedy rozpoczął własną działalność, zauważył, że Gdańsk jest mało atrakcyjny dla robienia biznesu, jest bardziej dla turystów, a powinien dla przedsiębiorców. Z perspektywy Naftoportu widać było mniej...

Tramping w magistracie - od Porto do Pekinu

Tramping w magistracie - od Porto do Pekinu. Ponad 140 tys. złotych wydał gdański magistrat na zagraniczne podróże głównych urzędników w ub. roku. Najdroższy w obsłudze był prezydent miasta. Paweł Adamowicz podróżował jakby był miejskim ministrem spraw zagranicznych. W ciągu 12 miesięcy zanotował 13 wyjazdów - był m.in. w Porto, Baku i w Pekinie - które kosztowały 51 tys. złotych. Doliczając wyjazdy do Brukseli na posiedzenia Komitetu Regionów - rozliczane osobno: przeloty w klasie biznes, dieta dzienna ponad 300 euro, dieta w podróży 450 euro - spędził w zagranicznych wożach prawie 2 miesiące. - Jesteśmy skąpo informowani o rezultatach tych wędrówek - komentuje Kazimierz Koralewski, szef klubu PiS w radzie Gdańska.

Najważniejsi gdańscy samorządowcy prowadzą intensywną działalność międzynarodową. W 2017 roku, jak informuje "Gazetę Gdańską" biuro prasowe, prezydent i jego najbliżsi współpracownicy wyjeżdżali 39 razy, co kosztowało gdańskiego podatnika 142 tysiące złotych. Wyjeżdżali z misją gospo-

darczą do Pekinu i Qingdao, oglądali Porto i Stavanger, promowali bezskutecznie Gdańsk w Baku jako miejsce wymarzone na światowy zlot skautów w 2023 roku. Paweł Adamowicz w Nicei oglądał lotnisko i prezesa firmy parkingowej, a w Madrycie - kosztami tego sponsorowanego wyjazdu z doniesienia

Andrzeja Jaworskiego zajmuje się prokuratura - mecz Realu z Barceloną jako przystawkę do dyskusji o prywatyzacji wodociągów w Azji. W Porto prezydent studiował oceanarium. "Wizyta istotna w kontekście budowy kompleksu rozrywkowego przy stadionie w Gdańsku - w ramach kompleksu ma powstać Oceanarium" - wyjaśnia referat prasowy. Tramping ten kosztował 4724 złote, na szczęście dla portfela miejskiego zapraszający pokrył przynajmniej częściowe koszty wyżywienia.

Równie przyzwyczajeni zachowali się Chińczycy, których prezydent odwiedził - wspólnie z Aleksandrą Dulkiem - z misją ekonomiczną. Dzięki ich uprzejmości skończyło się na blisko 17 tys. złotych, bo gospodarze misję żywili i zapewniali jej transfery między miastami. Prezydent podpisał list intencyjny o współpracy Gdańska z Qingdao. Zainicjował też kontakty między lotniskami w obu miastach, co może, jak znajdzie się samolot, doprowadzić do otwarcia połączeń lotniczych.

Podróże po Europie miały charakter dydaktyczny. P. Adamowicz nauczał w Amsterdamie jak integrować uchodźców i migrantów, czym "umacniał odbiór Gdańska jako miasta otwartego

i solidarnego, miasta otwartości i wolności". Udzielał też wywiadów, za co Gdańsk łącznie zapłacił 3 342 złote, a zapraszający Holendrzy nie wydali ani złotówki. Podobnie Belgowie z Brukseli, których prezydent oświetlił - za 1788 gdańskich złotych - jak zwalczać populizm i eurosceptycyzm. W Stavanger poinformował Globalny Parlament Burmistrzów jak działał gdański model integracji i co nad Motławą planuje się do 2030 roku. Za te prelekcje skarbnik Gdańska zapłacił 2 tys. złotych, a Norwegowie ani centa. Będąc w Porto P. Adamowicz przekonał burmistrza Valongo, by przyjechał do Gdańska na Smart Metropole. Gospodarz za nic nie płacił, a Gdańsk zapłacił 5996 zł.

Piotr Grzelak, zastępca prezydenta, był zagranicą 6 razy, łącznie 20 dni. Kosztowało to urząd 23 444 złote. Towarzyszył szefowi w feralnej podróży do Madrytu sponsorowanej przez klientów gdańskich wodociągów, a także w zakończonej niepowodzeniem drogowej wyprawie do Baku - za jedyne 8 592 złote, bo część kosztów wyżywienia gdańskiego urzędnika pokryli organizatorzy. Wziął też udział w 79. spotkaniu członków zarządu Związku Miast Bałtyckich.

Mimo niepełnego roku na posadzie miejskiej Aleksandra Dulkiem też uzbierała sześć ważnych wyjazdów - w tym z szefem do Pekinu, Lizbony i Monachium - co w sumie daje 22 dni poza Gdańskiem za kwotę łączną 21 038 zł.

O jeden wyjazd więcej ma Piotr Kowalczyk, kolejny zastępca prezydenta. Poza wyjazdem do Pekinu za 5 294 zł, był także w Bonn i Rostocku. W mieście nad Bałtykiem odczytał osobisty apel szefa w sprawie wsparcia demokracji w Mariupolu. Łącznie podróże wypełniły 27 dni jego pracy i kosztowały podatników 14 436 złotych. Niedużo, bo P. Kowalczyk latał do Madrytu, Aten i Brukseli mniej więcej za te same pieniądze jak na manifestacje lewicowego ZNP do Warszawy.

Z kolei Wiesław Bielawski, architekt gdańskiej przestrzeni, tradycyjnie wybrał się na targi nieruchomości do Cannes na rozmowy z potencjalnymi inwestorami. Urząd zapłacił za to 9 874 złote. Dużo, ale i tak lepiej, jeśli przypomnieć, że jego poprzednik, wiceprezydent Ryszard Gruda, korzystał z prywatnego samolotu przedsiębiorcy budującego hotel w Gdańsku. W. Bielawski towarzyszył też prezydentowi w zwiedzaniu

lizbońskiego oceanarium, bo podobne, w ukochanym przez władze partnerstwie publiczno-prywatnym, powstać ma opodal stadionu na działce wydzielonej z jego majątku. Na szczęście dla gdańszczan W. Bielawski był też w Hamburgu, by wziąć udział w konferencji "Kultura spotyka rozwój urbanistyczny". Daje to jakąś nadzieję, że nie zgodzi się na kolejne monstrum handlowe raniące Główne Miasto. W sumie 18 dni po Europie za 19 200 złotych.

Wyjazd Andrzeja Bojanowskiego do Cannes i dwa wyjazdy sekretarza Danuty Janczarek to tylko 12 tysięcy złotych.

W ocenie opozycji bardziej niż częstotliwość i koszty wyjazdów wątpliwości budzi ich użyteczność dla Gdańska, tym bardziej, że radni nader skąpo informowani są o rezultatach podróży. - Prezydent nie ma w zwyczaju składania radnym wyczerpujących informacji ze swoich zagranicznych wypadów, trzeba bardzo naciskać, żeby wydobyc szczegółów. Z zestawienia wynika, że niektóre z tych wyjazdów słabo się bronią - podsumowuje Kazimierz Koralewski, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w gdańskiej radzie miasta.

(gem)



Manewrowanie elektoratem

Z politologiem Krzysztofem Piekarskim, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Zakładu Teorii Polityki UG rozmawia Artur S. Górski

ku mordu na Jaroszewiczach była teoria o mordzie motywowanym politycznie...

- Bo według synów Piotra Jaroszewicza biżuteria, kolekcja monet, nie zginęły. Buszowała grupa trudniąca się rabunkiem. Jaroszewicza przez kilka godzin przesłuchiwali. Precjoza pozostawili. Dlaczego zginęli Jaroszewicowie? Dlaczego bandyci się przyznali? Minister sukces fetuje...

- Minister Ziobro zapunktował błyskawicznie. Jak chłopiec, który się cieszy ze strzelonej bramki. Być może jednak dowiemy się, że sprawcy to byli wykonawcy zlecenia. Dodatkowe trudności to zaniedbania w śledztwie, ginące dowody. A polecenie dotyczyło zgola innej dziedziny niż te precjoza. Niczego nie ujawniono. Domysły są. Ci dwaj, czy trzej, rabowali zasobne domy. Co i kto nimi kierował, że doszło do morderstwa. I to podwójnego. Odpowiedzi brak.

- Archiwum, rękopisy? Jaroszewicz i Jerzy Fonkiewicz, oficerowie WP, przypadkiem przejęli archiwum Gestapo w pałacyku w Radomierzy-

cach. Dowiedział się o tym Tadeusz Steć, przewodnik sudecki. Wszyscy zostali zamordowani we własnych mieszkaniach, od 1992 r....

- To byłaby ciekawy trop. Ale to tylko hipoteza. Powrót do starej sprawy, już lekko zapomnianej, wskazuje, że to minister Ziobro pokazuje, że oto troimy się, działamy, prowadzimy dochodzenia, reformujemy. I my mamy efekty, teraz właśnie przyszły sukcesy. Stąd mogą powiedzieć, że tu jest kontekst polityczny, ale raczej nie ten o posiadaniu niewygodnych kwitów przez Jaroszewicza.

- Co do kwitów. Wchodząc do rządu przepisały pan majątek na żonę?

- Mam spory majątek, podzieliłbym się (śmiech). To nie jest nowy pomysł. Był i jest praktykowany w rozmaitych środowiskach, np. gdy są domniemania, że majątek nie był nazbyt czysty. Ale wśród polityków na takim szczeblu ukrywanie majątku jest rzadkie i raczej nie taki był cel, bo rozumiem, że mowa o Morawieckim. Oto w przekazie do elektoratu był dysonans. Pojawił

się bardzo majątny człowiek. Został premierem. Elektorat mógł się poczuć zdezorientowany. Stąd polityk sięgnął po rozwiązanie przepisania majątku

- Zarobił przecież te kilkadziesiąt milionów...

- No tak. Ale jednak by tego dysonansu efekt był mniejszy ów majątek rozproszony i nie wiemy, jak on w całości wygląda, jaka jest jego wartość. Stąd pytania mediów o motyw i o posiadane przez rodzinę akcje, Napompany finansowo Morawiecki zauważył, że nie pasuje do siermiężnego obrazka. Był szefem dużego banku...

- Siermiężny niby obóz ma na partyjnym zapleczu także spory majątek, ale to na premie rządowe elektorat PiS się wzdrygnął...

- Wzdrygnął się, bo nie do końca wie, jakie było kryterium. Musiał też przelknąć bankiera, prezesa banku...

- Zagranicznego...

- Oddziału Santandera na Polskę. Zarobił i nie ma w tym niczego tak złego. W obszarze siermiężnego obrazu skromnej ekipy rzą-

du PiS z przyległościami, on jakoś się nie mieścił.

- Wszak i w Gdańsku jest prezydent Adamowicz, który pozbył się składników majątku...

- Mając problem z jego policzeniem, z wymienieniem części składowych. Jest w grze. Ogłosił start w wyborach, wbrew macierzy politycznej.

- Ku zaskoczeniu części własnego otoczenia?

- Liczy najwyraźniej na przekorze gdańszczan, że zgłoszą na "kopanego", na znanego im gospodarza miasta.

- W wyborach w 2014 roku zaczęła kruszyć się skala Platformy...

- Zobaczymy, kto skruszeje w 2018 (śmiech). Polityka centralna wpływa na politykę lokalną, choćby poprzez fakt, że agendy rządowe starają się położyć rękę na pieniądzu samorządu. Jest też klucz partyjny. Od charyzmy samorządowców zależy, na ile staną się zależni od władzy wykonawczej państwa. W interiorze PiS ma poparcie. Chodzi o duże miasta. A w nich PiS nie ma

komfortowej sytuacji.

- Skoro nie może wskazać kogo wystawi np. w Gdańsku?

- A to jest też dla PO niekomfortowe. Nie dość, że ma problem Adamowicza, to PO nie wie, z kim powalczy z PiS. Adamowicz nie ma akceptacji swej firmy politycznej. Z drugiej strony Adamowicz czuje, że PiS wystawi słabego kandydata. A on ma handicap. Tu trzeba osobowości i rozpoznawalności. Może kogoś z parlamentarzystów. Nie może to być spadochroniarz z zewnątrz. Dla PiS i PO jest też ważne, by nie wywołać wewnętrznych napięć.

- Stąd Wałęsa z PO i Płażyński jako PiS?

- Magia nazwisk.

- Włodzimierz Cimoszewicz mówił, że syn ma na nazwisko zapracować...

- Otóż to. Oni pracują, ale są na środku drogi.

- Do zagospodarowania jest zdymisjonowany ostatecznie Kazimierz Smoliński...

- Kandydat byłby to ryzykowny. Gdańszczanie zareagują niechętnie. Przecież on został odwołany. Przecież nie dla nich zwolnić rządową posadę. Będzie więc potraktowany jako spad. Co nie oznacza, że partyjne grono go nie wytypuje. Ale co innego wytypować, co innego wybrać.

Cztery lata i co dalej? Szansa na skruszenie gdańskiego układu - w listopadzie 2018 r.

Kandydaci do fotela prezydenta, pozostawieni w 2014 r. w pobycim polu przez osadzonego od 20 lat na prezydenckim fotelu Pawła Adamowicza, uważają, że jednak część ich postulatów się przebiła, niektórzy wystartują ponownie, inni się wahają. W puli brakuje zdecydowanego „asa pik”, który pokona włodarza, co prawda z kłopotami prawnymi, ale nad podziw pewnego swego. Kandydowania nie wyklucza Andrzej Jaworski, dzisiaj nie w polityce, a w biznesie cukrowniczym.

W 2014 roku z wolna zaczęła się erozja partii władzy. PO traciła wyborców, czego symptomem było, iż PO uzyskała do Sejmiiku 37 proc. głosów, o 10 proc. mniej niż w 2010 r. Chociaż i tak w wyborach do Sejmiiku Platforma Obywatelska największy sukces odniosła w woj. pomorskim (37,19 proc.). Zatem i tym razem przy urnach dowiemy się, czy polityka krajowa znajduje odbicie w lokalnych wyborczych preferencjach.

Przypomnijmy, że w Gdańsku w drugiej turze wyborów 30 listopada 2014 r. zmierzali się Paweł Adamowicz (45 proc.) i Andrzej Jaworski (26 proc.).

Andrzej Jaworski, który w międzyczasie zrezygnował z polityki czynnej, ma dobrą posadę, uważa, że wszystko jest w wyborach możliwe, nawet jego start.

- Adamowicz nie wygrałby wyborów, gdyby nie zaangażowane olbrzymich środków i bonus za bycie prezydentem w odczuciu niektórych nie tyle służącym mieszkańcom, co ich dobrodziejem – ocenia po czterech latach **Andrzej Jaworski**. A jakie są polityczne plany Jaworskiego?

- Nawet jeśli sam nie wystartuję, to poprę kandydata, który w finale zaważy i wygra z Pawłem Adamowiczem – dość enigmatycznie odpowiada Jaworski.

Kto tym kandydatem będzie, skoro PiS, wszak w Gdańsku opozycyjne, ociąga się ze wskazaniem?

- Musi być to ktoś rozpoznawalny, dobrze kojarzony, nie tylko znany. I to w wielu środowiskach – daje receptę Jaworski.

Czyżby miał na myśli siebie? - Odradzałbym pośpiech i przerzucanie się nazwiskami li tylko na potrzeby pytań dziennikarzy. Wybory muszą być przygotowane profesjonalnie. W odpowiednim momencie zostanie wskazana taka osoba. Gdyby badania wykazały, że byłoby to dobre rozwiązanie to nigdy nie

powiem nigdy – deklaruje Jaworski, który „na dziś” uważa, że w Gdańsku szansę ma kandydat „centrowy”, mający doświadczenie społeczne i polityczne.

Jego zdaniem samo nazwisko znanego ojca może nie wystarczyć.

- Gdańszczanie nie głosują na nazwiska. Każdy kto stara się o wybór musi pokazać, co przez kilka lat dla mieszkańców zrobił, jak realnie zajmował się ich problemami, czy uczestniczył w życiu społecznym, kulturalnym, charytatywnym, czy spotykał się z mieszkańcami Oruni, czy był na Stogach i na Przeróbce. Musi pokazać, że publicznie krytykował Pawła Adamowicza i udowodnić, że ma program, czyli, że ma coś sensownego od powiedzenia, czyli że nie jest osobą, której dobrze jest w każdym środowisku, czy to w PO, czy przy PiS, czy na lewicy. Musimy skończyć z układem gdańskim. W to miejsce zaś warto zaproponować praworządność i transparentność. Tego nie zapewni obrotowy kandydat – przekonuje Jaworski.

Ten były bardzo czynny pomorski polityk PiS w maju 2016 r. został nominowany na rok do Zarządu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. W listopadzie 2017 r. został członkiem zarządu Krajowej Spółki Cukrowej. Ma bardzo dobre relacje ze środowiskiem Radia Maryja i toruńskim redemptorystą o. Tadeuszem Rydzykiem.

Ostatnio na swojej stronie internetowej zachęcał gorąco do obejrzenia konferencji „Niepodległość cyfrowa. Polska myśl technologiczna, czyli od pomysłu do sukcesu” w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

- W szczególności polecam wystąpienia Premiera Mateusza Morawieckiego oraz Ministrów Jerzego Kwiecińskiego i Mariusza Błaszczaka. Bardzo ciekawa również była dyskusja, w której udział wzięli Minister Marek Suski



Wybór w 2018 roku musi mieć ostre kontury, bo tylko to może doprowadzić do koniecznej odmiany w Gdańsku - uważa Waldemar Bartelik, kandydat na prezydenta Gdańska w 2014 roku

i poseł Dominik Tarczyński – napisał Jaworski.

Szansę na zmianę układu rządzącego co poniektórzy widzą w wyborach radnych. W Gdańsku w Radzie Miasta 21 radnych ma PO a 13 radnych PiS. Jak mówi nam jeden z działaczy PiS w najbliższych wyborach PiS powinien grać na 18-osobowy klub radnych. Zaszachuje w ten sposób prezydenta, jeśli nie wygra kandydat popierany przez to ugrupowanie

uwagę podział elektoratu PO na włodarza i europoła Jarosława Wałęsę, muszą zdecydować się na ciężką artylerię przeciwko dotychczas panującemu.

Na razie Paweł Adamowicz wrócił do gry sprawiając wrażenie, że jest raczej spokojny o reelekcję. Oby tylko nie uwierzyli w to prezydenckie przekonanie także jego konkandydaci.

Dość niemrawo i bez „rewolucyjnego zapału” wypada



W 2014 roku byliśmy za bezpłatną komunikacją, teraz realizują to inni - przypomina Jarosław Szczukowski, kandydat zjednoczonej lewicy na prezydenta Gdańska w 2014 roku

Trendy są zmienne. Przykład to Gdynia. W 2014 roku w Gdyni, w której od lat dominuje Samorządność, Komitet Wojciecha Szczurka uzyskał o cztery mandaty mniej. Pracował na to obecny poseł PiS Marcin Horała.

By wygrać w Gdańsku kontrkandydaci Pawła Adamowicza, nawet biorąc pod

Jarosław Szczukowski, przed czterema laty kandydat zjednoczonej pod szyldem SLD lewicy, dzisiaj dyrektor Bałtyckiej Szkoły Policjalnej w Gdańsku. W rozmowie z nami nie odżegnuje się od politycznych ambicji, jednak co do szans ich realizacji jest dość sceptyczny. Deklaruje, że jest do zagospodarowania.

- Udało się nam jednak coś zrobić, kilka pomysłów jest realizowanych. Robią to co prawda inni. Choćby bezpłatne przejazdy komunikacją miejską. To cieszy. Pozytywny efekt daje kontakt z mieszkańcami – mówi **Jarosław Szczukowski**.

W 2014 roku był bardziej konkretny. Mówił wówczas np. przy okazji szkoły w Kokoszkach o oszczędzaniu przez miasto na podatku VAT, że jest w tym sprzeczność moralna, bo przecież później z tegoż czerpie się subwencje na edukację

Być może za dotychczasowym układem będzie liczne grono miejskich urzędników i mniej liczne grono beneficjentów władzy Pawła Adamowicza wobec „widma” reorganizacji pracy Urzędu Miasta.

Waldemar Bartelik był w 2014 roku niezależnym kandydatem.

- Uważam, że gdańszczanie powinni mieć w tych wyborach poważny merytoryczny dylemat. Wybór musi mieć ostre kontury, ale też wynikać ze zbiorowego ponadpartyjnego dążenia do dokonania odmiany w Gdańsku. Jeśli

takie porozumienie, grupujące różne środowiska społeczne, polityczne i gospodarcze byłoby realne, a wstępne rozważanie wygląda obiecująco, to mój udział w takim przedsięwzięciu miałby sens – mówił w 2014 roku **Waldemar Bartelik** w wywiadzie dla „Gazety Gdańskiej”.

Dzisiaj nie założyłby kosztów zawodnika w zmaganiach o fotel prezydenta Gdańska.

Ten był znakomity siatkarz ze „stajni” Huberta Wagnera” działa dzisiaj w sporcie, w Polskim Związku Piłki Siatkowej, jako prezes Pomorskiego Związku Piłki Siatkowej.

- Po czterech latach mam refleksję związaną z grą wstępna kandydatów. Oni przypadkowo czerpią z naszego programu sprzed czterech lat. Dociera do nich, że zarządzanie miastem to nie jest polityka partyjna. Adamowicz, może nieco przymuszony, być może też zrozumiał, że można wykorzystać dla siebie odklejenie się od partyjnego szyldu. Darmowe przejazdy dla dzieci i młodzieży stały się ciałem. Pojawiają się głosy, że służba zdrowia jako zadaniem gminy, nie tylko grą rynkową - mówi Waldemar Bartelik.

Przypomnijmy, że w przeciwieństwie do wyborów z 2010 roku, w 2014 r. była druga tura, która zakończyła się zwycięstwem Pawła Adamowicza. Rządzi on Gdańskiem od 20 lat.

W Gdańsku uprawnionych do głosowania jest ok. 360 tys. osób. Tu znów kłania się klucz frekwencji, która w Gdańsku w II turze wyniosła skromne 36,15 procent.

W pierwszej turze trzecia była Ewa Lider z komitetu Gdańsk Obywatelski (otrzymała 17 tys. 289 głosów). Waldemar Bartelik z Komitetu Wyborczego Wyborców Masz Wybór zebrał poparcie 9 254 gdańszczan), a Jarosław Szczukowski z Komitetu SLD Lewica Razem 6,5 tys. głosów, podobnie jak Zbigniew Wysocki z Kongresu Nowej Prawicy z 6 tys. głosów.

W trakcie kampanii wyborczej Adamowicz powtarzał, że „My, gdańszczanie jesteśmy jak rozpędzony samochód”, do którego zabrał też swój honorowy komitet wyborczy, złożony z aktorów, artystów i polityków. Popierali go m.in. Lech Wałęsa, Andrzej Wajda, Katarzyna Figura i Daniel Olbrychski. Do oddawania głosów na Adamowicza chcąc nie chcąc namawiał też ówczesny premier Donald Tusk, świeżo awansowany na przewodniczącego Rady Europejskiej.

Tym razem jednak Lech Wałęsa nie udzielił mu poparcia, głosząc w swoim stylu: „dwie kadencje i do domu”.

Z trójki z najlepszym wynikiem Ewa Lider będzie kandydowała ponownie.

Zarząd Krajowy Nowoczesnej zatwierdził kandydaturę posłanki Lider na prezydenta Gdańska, a jej przewodnicząca Katarzyna Lubnauer stwierdziła publicznie, że kandydatura Pawła Adamowicza w wyborach na prezydenta Gdańska jest nie do zaakceptowania.

W wyborach na prezydenta Gdańska w 2014 roku Lider poparło zaskakująco wielu wyborców. Uzyskała poparcie 17 289 osób, czyli 12,29 proc. oddanych głosów. Wspierał ją wówczas Komitet Gdańsk Obywatelski. Teraz chce „Dać mieszkańcom alternatywę” zgodnie z zapowiedzią szefowej Nowoczesnej.

A inni poważni pretendenci? PO najpewniej postawi na europoła i syna laureata Nagrody Nobla czyli na Jarosława Wałęsę. Grzegorz Schetyna w Gdańsku pojawił się w lutym na wspólnej konferencji prasowej z Lechem Wałęsą.

Jaka będzie kampania roku 2018 powinniśmy przekonać się wkrótce. A kto okaże się najbardziej skutecznym przekonując do siebie większość wyborców okaże się 4 listopada br.

Koncert Wielkanocny dla Hospicjum bł. Michała Sopoćki w Wilnie

23 marca o godz. 18:00 w NOT sala B odbędzie się spotkanie z siostrą Michaelą Rak, założycielką i dyrektorką jedyne na Litwie hospicjum. 24 marca w Muzeum II Wojny Światowej odbędzie się Wielkanocny Koncert Dobroczynny na rzecz budowy oddziału dziecięcego Hospicjum bł. Michała Sopoćki w Wilnie.

23 marca o godz. 18:00 w NOT sala B odbędzie się spotkanie z siostrą Michaelą Rak, założycielką i dyrektorką jedyne na Litwie hospicjum.

Dzień później o godz. 17.00 w Muzeum II Wojny Światowej odbędzie się Wielkano-

ny Koncert Dobroczynny na rzecz budowy oddziału dziecięcego Hospicjum bł. Michała Sopoćki w Wilnie. Podczas około 2 godzinnego wydarzenia wystąpią goście z Wileńszczyzny: Zespół Tańca Ludowego "Perła" z Niemenczyna oraz Wokalny Zespół

Kobięcy "Mejszagolanki" z Mejszagoły. Po koncercie będzie można kupić wspaniałe palmy wileńskie i kaziukowe serca z piernika. Gościem specjalnym będzie siostra Michaela Rak.

Bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasach Muzeum (od

wtorku do niedzieli w godz. 9.30-17.00) oraz na stronie Internetowej Muzeum.

Organizatorami koncertu są: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Dom Kresy i Gmina Kolbudy.

GAZETA POLSKA
KLUB GDAŃSK II
Klub „Gazety Polskiej”
zaprasza na niezwykle spotkanie z siostrą Michaelą Rak ze zgrupowania Sióstr Jezusa Miłosiernego, założycielką i dyrektorką jedyne na Litwie hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie

Dom wpisany w serce – wileńskie hospicjum



NOT
Sala B
Ul. Rajska 6
Gdańsk

23 marca 2018
Godz. 18:00

Wielkanocny Koncert Dobroczynny
na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie

Wystąpią zespoły
Tańca Ludowego „Perła” z Niemenczyna
oraz zespół
wokalny „Mejszagolanki”

24 III 2018r.
godz. 17.00



www.muzeum1939.pl

Dom Kresy

Koralewski pyta Adamowicza o kampanię w ECS

Prezydent Gdańska będzie musiał się publicznie wytłumaczyć z darmowej konferencji prasowej w budynku Europejskiego Centrum Solidarności, podczas której obywatel Paweł Adamowicz poinformował o szczegółach swoich planów wyborczych na jesień 2018 roku. - Jako klub opozycyjny złożymy w tej sprawie interpelację - zapowiedział na łamach "Gazety Gdańskiej" Kazimierz Koralewski, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska.

Co w tej sprawie ciekawe ustalili dziennikarze gazety. Organizacją konferencji kandydata na prezydenta zajął się jego urzędowy asystent zgłaszając do ECS spotkanie z dziennikarzami w "sprawach bieżących". Żaden punkt ustawy o samorządzie gminy nie wymienia jako jej zadanie finansowanie działań wyborczych kandydata na prezydenta. Gdyby nie ten urzędowy wybieg, informowała redakcję Magdalena Mistał z działu promocji i PR ECS, uzyskanie zgody na konferencję wyborczą w "przestrzeni ECS" byłoby niemożliwe. A front taki mógłby więc spotkać i urzędującego prezydenta, prze-

wodniczącego rady ECS.

- Inauguracja kampanii wyborczej w eleganckiej oprawie foyer i ogrodu zimowego ECS to świadome nadużycie przez pana Pawła Adamowicza swoich uprawnień władczych po to, by odpowiednią scenografią podkreślić formalną wyjątkowość pozycji kandydata, którą to powinni zauważyć wyborcy - mówi K. Koralewski.

W interpelacji można przeczytać: "Na konferencji prasowej w ogrodzie zimowym w ECS prezydent Paweł Adamowicz uzasadniał swoją kandydaturę na prezydenta Gdańska w najbliższych wyborach samorządowych. Proszę o uzasadnienie na

jakiej podstawie funkcjonariusz publiczny w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą, a taką jest skorzystanie z majątku Gminy Miasta Gdańsk i Skarbu Państwa, by zaprezentować swoją kandydaturę, co jest właściwie początkiem jego kampanii wyborczej".

W tym początku towarzyszyła prezydentowi, nader serdecznie, kierowniczka referatu prasowego UM w Gdańsku, Magdalena Skorupka-Kaczmarek. Nie tylko zagajała i prowadziła, ale także aranżowała wywiady z obywatelem Adamowiczem, swoim przełożonym w godzinach pracy referatu. "Paweł Adamowicz jest prezydentem Gdańska, ja zaś jego rzecznikiem" - odparła dziennikarskie wątpliwości.

Co zatem robiła Pani w godzinach pracy referatu na mityngu politycznym obywatela Adamowicza? Czy miała Pani urlop, czy wypisała się w zeszycie urzędu na wyjście prywatne, czy służbowe? Czy obywatel Adamowicz zapłacił za wynajem samochodu służbowego na prywatny użytek wyborczy?

(det,gg)

Marian Podgóreczny - nasz MECENAS

Miał słuch i wrażliwość. Słyszał lęk, niegodziwość, bezradność. Wysłuchiwał i podpowiadał. Podejmował się pomocy, gdy już nie było nadziei. Kiedy przychodził do redakcji, korytarz był pełny. Czytelnikom z kuponami "Głosu Wybrzeża" udzielał bezpłatnych porad prawnych. Zawsze czekali. Dziesiątki ludzi z dziesiątkami spraw. Zdezorientowani, wymęczeni, szukający nadziei. Albo szukający kogoś, kto wysłucha ich z uwagą. Odtrąceni przez instytucję lub zagubieni we własnym życiu. I spotykali Człowieka, którego życie było zmaganiem się z życiem. Z losem, historią i osobistym nieszczęściem. Który miał wobec życia pokorę, z którą szukał wspólnego dobra. Z niecodzienną cierpliwością i życzliwością. Pokazywał niezwykłą dziś społeczną odpowiedzialność adwokata. Nadawał pracy redakcji jakiś wymiar troski i grunt moralny. Że razem służymy prawdzie we wszystkich jej okolicznościach. Tak rozumiał mierzenie się z każ-

dym przypadkiem, który zawierzali mu Czytelnicy. Kiedy już wychodził, korytarz był pusty - właściwie nie wiadomo, kiedy wychodził. A teraz wyszedł, by wyjechać swoim małym fiatem na kolejny rajd. Marian, drogi nasz MECENASIE, szerokiej drogi po mniej znanych nam drogach!

Pogrzeb Mecenasa Mariana Podgórecznego odbył się w poniedziałek na cmentarzu komunalnym w Sopocie w asyście kompanii honorowej Marynarki Wojennej RP i orkiestry wojskowej. Harcerza, żołnierza AK, prawnika i dziennikarza żegnało, obok rodziny, liczne grono jego przyjaciół, znajomych, współpracowników z "Solidarności" i gdańskich redakcji: "Głosu Wybrzeża" i "Dziennika Bałtyckiego". Jako prawnik udzielił ponad 20 tysięcy porad pro bono. Na wymiar społeczny jego pracy zwrócił uwagę, żegnając Zmarłego, przewodniczący "S" regionu gdańskiego Krzysztof Dośła. Podczas ceremonii odegrano hymn państwowy i oddano salwy honorowe. Nie zabrakło wspomnień wojennych i redakcyjnych. Wzruszające były słowa wnuka zmarłego Mecenasa.

CKZiU nr 1 rozszerza ofertę dla osób niepełnosprawnych

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku, które od czterech lat prowadzi kwalifikacyjne kursy zawodowe dla osób dorosłych z niepełnosprawnością ruchową, od marca rozszerza swoją ofertę dla osób niepełnosprawnych i rozpoczyna kursy zawodowe dla osób z autyzmem i zespołem Aspergera.

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku cztery lata temu rozpoczęło kształcenie osób niepełnosprawnych na kwalifikacyjnych kursach zawodowych, które dają kwalifikacje do pracy w zawodzie. W ofercie zawodów dla osób niepełnosprawnych są techniki cyfrowych procesów graficznych, fototechnik, technik procesów introligatorskich. Oferta CKZiU była prze-

znaczona głównie dla osób niepełnosprawnych ruchowo, z niepełnosprawnością kończyn dolnych. Od marca 2017r CKZiU nr 1 rozszerza swoją ofertę. W połowie miesiąca kurs rozpocznie sześć osób z autyzmem i zespołem Aspergera.

- Rozszerzamy naszą ofertę i jako pierwsi w Polsce otwieramy kurs dla osób dorosłych z zespołem Aspergera i autyzmem - powiedziała



Stuchacze CKZiU nr 1 podczas zajęć w szkole

Maria Kluszczyk, wicedyrektor CKZiU w Gdańsku ds. form pozaszkolnych. - Osoby z zespołem Aspergera i autyzmem kończą liceum i szukają swojej drogi zdobycia wyższego wykształcenia. Na uniwersytecie ze względu na specyfikę swojej choroby nie odnajdują się zbyt dobrze w tłumie. U nas są w sześcioposobowej grupie. Kierunki, które proponujemy są dla nich idealne, bo się w nich spełniają, a co ważne mogą pracować w domu, w środowisku, w którym się dobrze czują.

Szkoła będzie prowadziła nabór na nowy semestr, który rozpocznie się we wrześniu.

Warunki uczestnictwa w kursie: trzeba mieć ukończone 18 lat (niezależnie od wykształcenia) i posiadać aktualne orzeczenie o niepełnosprawności oraz zgodę na

podjęcie nauki w danym zawodzie wydane przez lekarza medycyny pracy, dowód osobisty oraz wypełnić zgłoszenie uczestnictwa na kurs.

Kontakt: kursy@ckziu1.gda.pl, tel.(58) 301 64 65 lub 883 989 978.

Szkoła jest przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, młodzi ludzie uczą się w niewielkich 6-8 osobowych grupach, zajęcia prowadzone są dwa razy w tygodniu. Jest specjalnie wyposażony pokój do relaksu dla osób niepełnosprawnych. CKZiU nr 1 prowadzi także zajęcia dogoterapii wzbogacone o zajęcia wzmożonej ruchowości sensorykę, motorykę dużą, małą. Szkoła dysponuje własnym samochodem i zabezpiecza transport do szkoły i ze szkoły dla potrzebujących słuchaczy niepełnosprawnych.

Gdańskie Targi Książki to pierwsza tak duża inicjatywa na Pomorzu, która będzie prezentować zróżnicowane spektrum literatury. Od głównego nurtu, uznanych autorów i twórców bestsellerów po debiutantów. Od prozy, przez poezję, książki popularno-naukowe, aż po coraz prężniej rozwijającą się literaturę dziecięcą czy książki artystyczne. W Targach ma wziąć udział około 60 polskich wydawnictwa, nazwiska liczące się w świecie literatury. Organizatorzy planują przeprowadzić ważne spotkania, debaty wokół nowości wydawniczych, zorganizować tematyczne wystawy oraz warsztaty popularyzujące estetykę i projektowanie książek.

W Targach weźmie udział kilkadziesiąt wydawnictw m.in.: ECS, Nasza Księgarnia, Agora, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Sonia Draga, Rebis, Czarna Owca.

piątek, 16 marca

Polska Filharmonia Bałtycka

12:00 Mind & Dream „Chcę być kimś! Czyli jak osiągać cele w czasach gdy wszyscy dookoła mają wywalone” – spotkanie dla młodzieży z Michałem Zawadką
13:00 Wokół komiksu biograficznego – spotkanie z Jackiem Frąsiem, Olgą Wróbel, Anną Warzechą i Henrykiem Głazą; prowadzenie: Łukasz Kowalczyk
14:00 Spotkanie z Markiem Kamińskim, podróżnikiem i autorem książek; prowadzenie: Piotr Dobrołęcki
14:00 Księgarnie kameralne – panel dyskusyjny z Anną Karczewską
15:00 Język Le Corbusiera – spotkanie z Tomaszem Swobodą i Dorotą Jędruch; prowadzenie: Grzegorz Piątek
16:00 „Studium z dziejów wina w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (XIV-XV w.). Produkcja –

I Gdańskie Targi Książki

Nie lada gratka szykuje się dla pomorskich miłośników książek. W dniach 16-18 marca w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej odbędą się Gdańskie Targi Książki, w których weźmie udział ponad 60 wystawców i odbędzie się blisko 30 spotkań z autorami.



dystrybucja – konsumpcja” – spotkanie z Maciejem Bado-wiczem.

sobota, 17 marca

Polska Filharmonia Bałtycka

11:00 Świat oczami reporterów – spotkanie z Urszulą Jabłońską („Człowiek w przystępnej cenie”), Aleksandrą Lipczak („Ludzie z Placu Słońca”) i Karoliną Sulej („Wszyscy jesteśmy dziwni”); prowadzenie: Mariusz Szczygieł
12:00 „Gombrowicz. Ja, geniusz” – spotkanie z Klementyną Suchanow; prowadzenie: Paweł Wielopolski
13:00 Spotkanie z Iwoną Chmielewską, ilustratorką i autorką książek obrazowych; prowadzenie: Jarosław Borowiec
14:00 Premiera książki „Koronkowa robota. Sprawa Gorgonowej” – spotkanie z Cezarym Łazarewiczem;

prowadzenie: Dorota Karaś
15:30 Spotkanie z Katarzyną Bondą, autorką bestsellerowych powieści kryminalnych; prowadzenie: Anna Burzyńska
17:00 „Reprywatyzując Polskę” – spotkanie z Beatą Siemieniako; prowadzenie: Łukasz Boniecki

Wydarzenia towarzyszące
14:00 Spotkanie z Jarosławem Mikołajewskim o poezji i całokształcie twórczości; prowadzenie: Małgorzata Lebda (Instytut Kultury Miejskiej)
16:00 Przedpremiery książki „Komeda. Osobiste życie jazzu” – spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską; prowadzenie: Dorota Karaś (Nadbałtyckie Centrum Kultury)
16:00 Premiera książki „Walka obrazów. Przedstawienia wobec idei w Wolnym

Mieście Gdańsku” – spotkanie z Jackiem Friedrichem (Instytut Kultury Miejskiej)
19:00 Koncert czytany „Projekt: Prawda muzycznie” Mariusza Szczygła i zespołu Res Factum (Centrum Sw. Jana - wydarzenie biletowane, informacja o biletach NCK)
20:00 Wernisaż wystawy prac z książek obrazowych Iwony Chmielewskiej (Sztuka Wyboru)
niedziela, 18 marca
Polska Filharmonia Bałtycka
11:00 „Miejsce i imię” – premierowe spotkanie z Maciejem Siembiedą; prowadzenie: Piotr Mirowicz
12:00 Spotkanie z Anną Cieplak, laureatką Nagrody Conrada; prowadzenie: Małgorzata Lebda
13:00 „Polska” – spotkanie

z Marcinem Świetlickim; prowadzenie: Jarosław Borowiec
14:00 „Góry umarłych” – spotkanie z Tomaszem Hildebrandtem; prowadzenie: Paweł Wielopolski
15:00 Spotkanie z Salcią Hałas, laureatką Nagrody Literackiej Gdynia; prowadzenie: Anna Burzyńska
16:00 Światowa premiera książki „Tańczące niedźwiedzie” – spotkanie z Witoldem Szablowskim; prowadzenie: Joanna Wiśniowska
Wydarzenia towarzyszące
12:00 Projektowanie książek - spotkanie z Anną Witkowską i Anitą Wasik; prowadzenie: Magdalena Grzebałkowska (Instytut Kultury Miejskiej)
14:00 Tłumaczenie literatury islandzkiej - spotka-

nie z tłumaczem Jackiem Godkiem z okazji Premiery książki "Sigríður Hagalín Björnsdóttir" (Instytut Kultury Miejskiej)
15:00 Spotkanie z Katarzyną Puzyńską; prowadzenie: Przemysław Czaja (Biblioteka Pod Żółwiem – filia WiMBP)
16:00 Premiera polskiej edycji książki „Biedni, ale sexy” – spotkanie z Agatą Pyzik; prowadzenie: Natalia Fiedorcuk-Cieślak (Nadbałtyckie Centrum Kultury)

codziennie
Polska Filharmonia Bałtycka – wystawa prezentująca wyniki konkursu Książka Roku 2017 Polskiej Sekcji IBBY (International Board on Books for Young People), – warsztaty z Marią Dek, Agatą Królak, Elżbietą Pałasz, Patrycją Wojtkowiak, zajęcia i spotkania z autorami oraz ilustratorami skierowane dla najmłodszych czytelników.

godziny otwarcia:
piątek 12:00–17:00
sobota 10:00–18:00
niedziela 10:00–17:00

godziny otwarcia:
piątek 12:00–17:00
sobota 10:00–18:00
niedziela 10:00–17:00

godziny otwarcia:
piątek 12:00–17:00
sobota 10:00–18:00
niedziela 10:00–17:00

Zmarł prof. Sławoj Ostrowski

Odszedł jeden z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy prof. Sławoj Ostrowski. Miał 74 lata.

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Gdańsku ukończył na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Alfreda Wiśniowskiego. Od 1969 roku pracował w macierzystej uczelni z prof. Adamem Smolaną. Obaj profesorowie mieli olbrzymi wpływ na jego twórczość, którą poświęcił ludziom rzeźbiąc popiersia, torsy, głowy. Tworzył w drewnie, kamieniu i brązie. Był prodziekanem, dziekanem, prorektorem i od roku 1996 profesorem.

Ostatnio prace profesora oglądałem na wystawie „Corpus” prezentującej historię Wydziału Rzeźby ASP w Gdańsku zorga-

nizowanej przez dr Adrianę Majdzińską z okazji 70-lecia powstania uczelni. Prezentowane były wówczas modele z brązu do trzech realizacji profesora: pomnika kardynała Bolesława Kominka inicjatora i autora listu biskupów polskich do niemieckich z 1965 roku, pomnika Antoniego Abrahama w Pucku i ławeczka Güntera Grassa. Jego studentka dziś dr Adriana Majdzińska zaliczyła prof. Sławoja Ostrowskiego do najwybitniejszych postaci polskiej powojennej rzeźby.

Środowisko artystyczne Wybrzeża poniosło ogromną stratę.

Dobra energia zawsze powraca

Ola codziennie przyjeżdżała na wózku inwalidzkim na plac zabaw. Ale mogła tylko patrzeć na inne bawiące się dzieci. Jej historia zainspirowała Fundację Energa, która już w czterech miastach postawiła specjalne huśtawki. Niedługo staną one w kolejnych miejscowościach. Jeden uśmiech wart jest więcej, niż tysiąc słów. Od wielu lat wyciągamy pomocną dłoń do tych, którzy potrzebują naszego wsparcia. Edukacja najmłodszych, aktywizacja seniorów, pomoc chorym i wykluczonym – to nasza misja.

Dzielimy się dobrą energią.

www.fundacjaenerga.pl



Energa

Galeria Sztuki Gdańskiej



Józef Izidor Dobrowolski - malarz emocji

Pierwszy ogląd wystawy malarstwa Izydora Dobrowolskiego pozostawił mieszane uczucia, ale baczniejsze przyjrzenie się prezentacji, każe zastanowić się nad przedstawionymi ujęciami portretowymi. Jego dokonania międzynarodowe nie były przypadkiem, wystawy i konkursy w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych czy na Węgrzech, potwierdziły artystyczne ambicje, szczególnie w poszukiwaniach czegoś więcej niż elegancja czy uroda.



Józef Izidor Dobrowolski

Jego malarstwo wskazuje na artystę wrażliwego na wszelkiego rodzaju krzywdy. Mnie malarstwo Dobrowolskiego zmusza do nieco innych refleksji i prowadzi w inną stronę, zmusza do przypomnienia postaci Odo Dobrowolskiego, znakomitego polskiego artysty początku XX wieku i jego niezapomnianych scen paryskiej ulicy. Malarza wykształconego w Krakowie i pod okiem Jana Styki w Paryżu. Izydor pochodzi z tej samej rodziny, dziś w trzecim pokoleniu swojego pradziadka Antoniego Dobrowolskiego, powstańca styczniowego i jego kuzyna Odo Dobrowolskiego, kontynuuje tradycje rodzinne i to zarówno te patriotyczne jak i te artystyczne. Izydor ukończył historię w Rzeszowie i jej poświęcił część swojego talentu. Urodził się w Lubaczowie i tam jednocześnie rozpoczynał swoją drogę artystyczną, która zawiodła go do Paryża na wzgórze Montmartre, tak jak w większości kandydatów na artystów przyjeżdżających tam z całego świata. Przypominam sobie słowa wypowiedziane przez prof. Jacka Żuławskiego, „malarzem zostaje się po zaliczeniu paryskiej atmosfery”. Jak Odo - Izydor spędził część życia w Paryżu i wraz ze swoim marchandem w bliskich kontaktach z ekstrawagancją cyganerii Montmartre zetknął się z najciemniejszymi sprawami życia, ale tam uczył się malarstwa

i tam zapoznał się z meandrami prawdziwego rysunku i stamtąd wyruszył w świat za ocean. Odnosił sukces, dziś czas dzieli między swój rodzinny Lubaczów, a Gdańsk, gdzie mieszka i gdzie ostatnio wystawia. Moja refleksja powstała właśnie po ostatniej wystawie, prezentowanej w gdańskiej Gallerii ZPAP.

Czy zatem jego portrety są ładne? - to nie ta kategoria, czy wskazują na konkretne osoby? w końcu czy są dobre? Za każdym z nich kryje się jakaś zupełnie inna historia, ale nie osoba, choć w pewnym sensie również, ale chodzi bardziej o sprawę, wydarzenie czasami może nawet bardzo bliskie, ale czy osobiste? Za każdym z nich jawi się pewna postawa i to ona w pewnym stopniu tłumaczy podejście autora do takiego, a nie innego obrazu kreacji. Sentencja Modiglianiego „Jednym okiem patrząc na świat zewnętrzny, a drugim w głąb siebie” tłumaczy tę pewną niekonsekwencję obrazowania postaci, raz widzimy twarz ukształtowaną, rozpoznawalną, innym razem zniekształconą, czasami nienaturalnie wydłużoną z niewidzącymi oczami, zdającą się jedynie na słuch, więc ułomną, przeżywającą jedynie poszczególne sentencje chwili. To portrety uproszczone, prezentujące pewną dojrzałość stylizacji artystycznej, innym razem pokazuje dość naturalnie, realistycznie ujęte twarze. Czy

to ta dwoistość natury ludzkiej? Pewnie tak, ale to również zniekształcenie służące zapamiętaniu, to głębsza refleksja nad naturą ludzkiego charakteru. To malarstwo nie skażone akademickością, proste, ale wyraziste, emocjonalne i refleksyjne, oparte na naturalnym talencie. Proste obrazowanie, gdzie kolor odgrywa podstawową rolę i najbardziej zbliża go do malarstwa Odo Dobrowolskiego, wyczuwalne jest to metafizyczne zbliżenie, właśnie poprzez gamę barwnych ujęć, choć w formie innej.

Jego figuratywne prace malowane w początkowym okresie twórczości osiągnęły swój szczyt w ekspresyjnym obrazie zatytułowanym „Pieta”, przedstawienie matki bolesnej, i kunszt autora w pre-



Józef Izidor Dobrowolski, Pieta, 1987, olej, płótno



Józef Izidor Dobrowolski, Pusty staw, 2017, olej, płótno

zentacji jej tragedii. Obraz robi wrażenie, jednocześnie wskazuje na zainteresowania malarza. Egzystencjalny portret człowieka i ta postawa, która wydaje się najistotniejsza w tych pracach, to ona przemawia nad oryginalnością spojrzenia i swoją interpretacją postawy. Postawy, którą prezentuje w obrazie „Krzyk” najbardziej zbliżając ten obraz do autoportretu, choć autoportretem nie jest, bo też nie taki był zamiar.

Dobrowolski maluje postaci obce, ale znane sobie, kiedyś spotkane. Trudno w nich znaleźć podobieństwa do rzeczywistego wyglądu bowiem ten wygląd przejawia się nie w osobowości, a jedynie w duchu osoby i tego co go otacza. „Krzyk” to właśnie tego typu autoportret, duch czasu wyznaczył taką a nie inną interpretację. Tylko sam artysta, mógł dokonać interpretacji swojej osoby, ale to nie jego osobowość stanowi-

ła o takiej wizji, a otoczenie i jego duch. Widać, że ilościowości musiały być przykre, artysta wiąże sobie usta, by wykrzyknąć swój sprzeciw, ale sprzeciw jest cichy i nie wiadomo co się wydarzyło. Czy można dyskutować o czymś o czym nie wiemy, pewnie nie, ale możemy dyskutować o postawie. Często swoim widzom ułatwia czytanie obrazów, za pomocą umieszczanych w przestrzeni atrybutów, wyjaśniających

zawiłości. Myślę, że twórczość Dobrowolskiego jest pewnego rodzaju czytaniem życia i otaczającej rzeczywistości, która dopiero w Paryżu na ulicach Montmartre unaoczniała mu sens twórczości i życia. To dobra szkoła, prof. Jacek Żuławski miał rację.

Stanisław Seyfried



Polski
Cukier



Daje początek
polskim
wypiekom.

Grupa Energa podsumowała bardzo udany 2017 rok

Wyższa produkcja, dystrybucja i sprzedaż energii elektrycznej. Wyższe przychody, zysk netto i wynik EBITDA. W 2017 roku Energa w warunkach bardzo silnej konkurencji osiągnęła lepsze wyniki we wszystkich Liniach Biznesowych. - Tak dobre wyniki uzyskane w 2017 roku są potwierdzeniem tego, że właściwie zaplanowaliśmy i zrealizowaliśmy zadania przewidziane na minione 12 miesięcy - powiedziała Alicja Barbara Klimiuk p.o. prezesa Zarządu Grupy Energa.

W 2017 roku Energa aktywnie realizowała zadania zawarte w strategii rozwoju. EBITDA Grupy wzrosła do 2,160 mld zł - to wynik o 133 mln wyższy niż w 2016 roku. Przychody wzrosły o 353 mln zł do 10,534 mld zł. Natomiast wynik netto wyniósł 789 mln zł, aż o 642 mln zł więcej niż w 2016 roku.

Nakłady inwestycyjne wyniosły w ub. roku 1,402 mld zł, z czego najwięcej, tj. 1,247 mld zł, Energa wydała na inwestycje w Linii Biznesowej Dystrybucja. Dzięki temu Grupa m.in. przyłączyła blisko 52 tys. nowych

w przyszłości krajowy potencjał wytwórczy i wzmocni bezpieczeństwo polskiego systemu elektroenergetycznego. Program optymalizacji zarządzania i ograniczania kosztów spowodował wzrost efektywności i zoptymalizował alokację środków na cele budujące wartość całej organizacji.

- Tak dobre wyniki uzyskane w 2017 roku są potwierdzeniem tego, że właściwie zaplanowaliśmy i zrealizowaliśmy zadania przewidziane na minione 12 miesięcy. W warunkach silnej presji ze strony konkurencji i ograniczeń re-

energii - podkreśla Alicja Barbara Klimiuk, p.o. prezesa Zarządu. - Poprawa naszych wyników z kwartału na kwartał i wyższa kapitalizacja spółki w 2017 roku zostały bardzo dobrze odebrane przez inwestorów. Energa otrzymała pozytywne rekomendacje analityków, potwierdzające, że jest podmiotem odpowiedzialnie zarządzanym i stabilnym - dodaje Jacek Kościelniak, wiceprezes ds. finansowych.

W 2017 roku Linia Biznesowa Dystrybucja tradycyjnie utrzymała najważniejszą pozycję w budowie wyniku Grupy. Odpowiadała za prawie 80 proc. zysku Energi. EBITDA Linii wyniosła 1,723 mld zł (1,720 mld zł rok wcześniej). Przychody w 2017 roku były wyższe od analogicznego okresu roku poprzedniego o 6 proc. Wpływ na wzrost przychodów miał wzrost średniej stawki dystrybucyjnej (o blisko 5 proc.) oraz wyższy wolumen dystrybuowanej energii elektrycznej (o 2 proc.). Na wynik Dystrybucji pozytywnie wpłynął także wzrost marży dystrybucyjnej i korzystna struktura sprzedaży usług. Wynik Linii obciążony natomiast m.in. wyższe koszty podatku od nieruchomości i koszty OPEX. Poziom wskaźnika SAIDI był wyższy od roku poprzedniego o 55 proc., a wskaźnika SAIFI wyższy o 7 proc. Pogorszenie wskaźników było efektem katastrofalnych w skutkach nawałnic, które miały miejsce w sierpniu 2017 roku oraz orkanów Ksawery i Grzegorz. Na obszarze obsługiwanych przez Energa, po sierpniowym kataklizmie dostępu do energii elektrycznej nie miało niemal 180 tys. odbiorców. Około tysiąca stacji transformatorowych (SN/nN) wymagało naprawy lub częściowej odbudowy. W naprawianiu szkód i przywracaniu dostaw energii brał udział 150 brygad, a straty były skutecznie i maksymalnie szybko usuwane. Sieć dystrybucyjna Energi Operatora była ubezpieczona, dlatego część strat została zrekompensowana z wypłat odszkodowania.

Udział Linii Biznesowej Wytwarzanie w EBITDA Grupy wyniósł w 2017 roku 18 proc. EBITDA Wytwarzania wyniosła 398 mln zł, o ponad jedną czwartą więcej niż rok wcześniej. Jej wzrost wynikał głównie z większych przychodów ze sprzedaży praw majątkowych oraz regulacyjnych usług systemowych. Produkcja energii

elektrycznej w aktywach wodnych była wyższa o 26 proc., a w aktywach wiatrowych o 27 proc. Na dobre wyniki wpłynął także wzrost cen sprzedaży energii elektrycznej przez Elektrownię Ostrołęka. Aktywa wytwórcze Grupy wyprodukowały w 2017 roku o ok. 335 GWh energii elektrycznej, czyli o ok. 8 proc. więcej niż rok wcześniej.

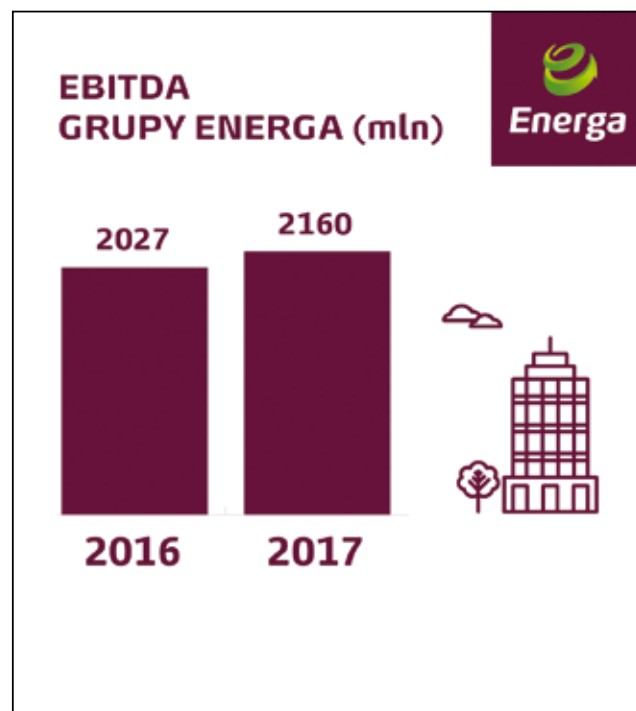
Linia Biznesowa Sprzedaż wypracowała w 2017 roku 85 mln zł EBITDA, czyli 4 proc. wyniku całej Grupy. Rok wcześniej udział Sprzedaży w EBITDA wynosił 2 proc. Wyższe o 45 mln zł wyniki wypracowano, mimo spadku marży na sprzedaży energii elektrycznej oraz gazu. Spadek rentowności podstawowej działalności był związany z rosnącymi obciążeniami wynikającymi z realizacji długoterminowych kontraktów na zakup zielonych certyfikatów. Wynik Linii Biznesowej poprawiło natomiast rozwiązanie odpisów aktualizujących należności sporne oraz rozwiązanie części, związanych w grudniu 2016 roku, rezerw na postępowania administracyjne i sądowe.

W 2017 roku Grupa Energa podjęła ważne decyzje dotyczące kontraktów w obszarze OZE. Po przeprowadzeniu dogłębnych analiz prawnych Energa doszła do przekonania, że wiele spośród zawartych długoterminowych ramowych umów sprzedaży praw majątkowych wynikających ze świadectw pochodzenia (tzw. zielonych certyfikatów) jest nieważnych. W konsekwencji Energa Obrót SA zaprzestała ich wykonywania i wytoczyła 22 postępowania sądowe w celu potwierdzenia nieważności tych umów. Zaprzestanie realizacji tych nieuzasadnionych, zdaniem Grupy Energa, zobowiązań ma docelowo przynieść 2,1 mld zł oszczędności w perspektywie kolejnych lat.

Zgodnie z założeniami strategii w 2017 roku Energa aktywnie poszukiwała rozwiązań służących unowocześnianiu infrastruktury energetycznej i oferowaniu nowych usług. Spółka Energa Operator pozyskała z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020 ponad 166 mln zł na inwestycje związane właśnie z wdrażaniem inteligentnej sieci elektroenergetycznej. W planach jest przystosowanie sieci do standardów Smart Grid poprzez dalsze instalowanie inteligentnego opomiarowania i automatyzację oraz

budowa nowoczesnych systemów magazynowania energii. Należąca do Energi spółka Enspirion utrzymuje pozycję lidera w obszarze DSR, czyli

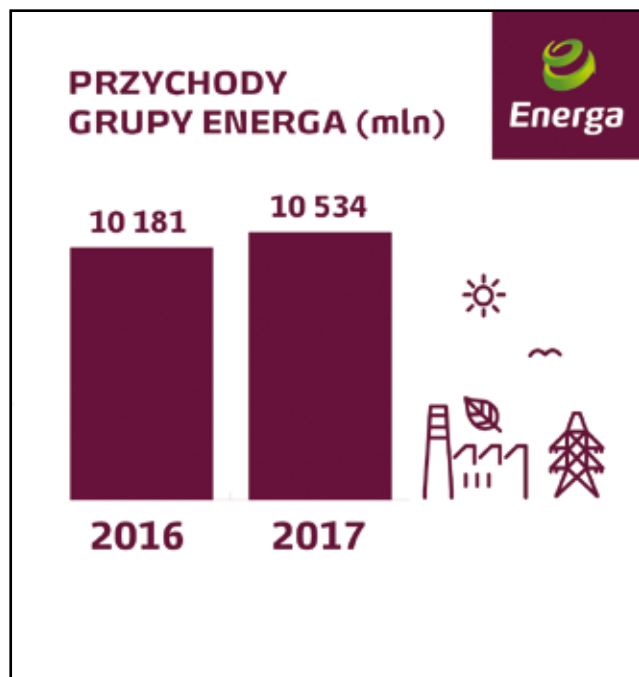
przeprowadzając m.in. modernizacje oświetlenia ulicznego oraz wykorzystując infrastrukturę oświetleniową do poprawy bezpieczeństwa na



zarządzania popytem na energię elektryczną. Usługa stała się natomiast jednym z istotnych instrumentów poprawy bezpieczeństwa Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Enspirion odpowiada

drogach. Korzystając z własnych doświadczeń w obszarze elektromobilności, Grupa oferuje także gminom pomoc we wdrożeniu transportu niskoemisyjnego.

W 2017 roku Energa pro-



klientów (ma ich już ponad 3 mln), wybudowała i zmodernizowała 3 718 km linii wysokiego, średniego oraz niskiego napięcia i przyłączyła do sieci 32 MW nowych źródeł OZE. Dodatkowo, Energa pozyskała na dogodnych warunkach 250 mln euro z Europejskiego Banku Inwestycyjnego na modernizację sieci dystrybucyjnych. Spółka planowo realizowała przygotowania do rozpoczęcia w 2018 roku budowy nowego bloku Ostrołęka C, który rozszerzy

regulacyjnych potrafiliśmy poprawić wyniki we wszystkich liniach biznesowych. Dbałość o stały rozwój naszych usług i wzbogacanie oferty o innowacyjne rozwiązania pozwoliły nam przekroczyć liczbę 3 milionów klientów. Wiarygodność i sprawność w działaniu dały nam możliwość pozyskania na atrakcyjnych warunkach dodatkowego zewnętrznego finansowania. Te środki posłużą dalszemu unowocześnianiu sieci dystrybucyjnej, aby poprawiać niezawodność i ciągłość dostaw



za 1/3 możliwej do przesunięcia mocy w przetargu rozstrzygniętym przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne w połowie ubiegłego roku. W 2018 roku Spółka przygotowuje się też do kolejnego przetargu PSE oraz do udziału w aukcji przygotowywanej już w ramach rynku mocy.

Realizując strategię w zakresie przejścia od sprzedawcy energii elektrycznej do dostawcy mediów oraz zintegrowanych rozwiązań, Energa konsekwentnie zacieśniała współpracę z samorządami

wadziła proces optymalizacji struktury i zarządzania Grupą. Połączeniu lub likwidacji uległy spółki, których zadania się dublowały. Energa scentralizowała procesy logistyczne oraz obsługę IT. W minionym roku liczba spółek zmniejszyła się z 44 do 34, a do końca 2018 roku spadnie do około 20. Oprócz ograniczenia kosztów operacyjnych, działania te zwiększają decyzyjność oraz elastyczność firmy w zmiennym otoczeniu rynkowym.

Ostatnie pożegnanie Henryka Żyto



W sobotę, 10 marca, rodzina, przyjaciele i gdańskie środowisko żużlowe - działacze, zawodnicy, kibice - pożegnali na cmentarzu Srebrzysko Henryka Żyto - jednego z najlepszych zawodników w historii gdańskiego i polskiego żuźla.

Henryk Żyto, legenda gdańskiego i polskiego żuźla, zmarł w środę w wieku 82 lat. W sobotę został pochowany na cmentarzu Srebrzysko. W ostatniej drodze wychowanka Unii Leszno i zawodnika Wybrzeża wzięli udział m.in. Leszek Marsz, Bogdan

Berliński, Zenon Plech, Mirosław Berliński, Grzegorz Dzikowski, Dariusz Stenka, Gerard Sikora, Tadeusz Zdunek, Zdzisław Dobrucki, Adam Skórnicki, Ryszard Dołomisiewicz, Lech Kędziora. Nie zabrakło odpalenia motocykla żużlowego.

Postawić kropkę nad "i"

W fazie play out kibice nie mogą narzekać na brak emocji. W Janowie MH Automatyka i Anteo Naprzód Janów podzieliły się zwycięstwami. Biało-niebiescy wygrali w sobotę 2:1 (1:0, 0:1, 1:0), a w niedzielę przegrali po rzutach karnych 3:4 (1:1, 0:2, 2:0, d. 0:0, k. 0:2). Piąte spotkanie w piątek, godz. 18.30, w hali Olivia.

Trzeci mecz o utrzymanie po raz trzeci zakończył się jednobramkowym zwycięstwem MH Automatyka. Tym razem to gdańszczanie lepiej zaczęli spotkanie i w 6 minucie wykorzystali osłabienie rywali. Gola strzelił Jan Steber. Na kolejne trafienie kibice czekali prawie pół godziny. Wyrównującą bramkę dla janowian zdobył Adamus. Gospodarze wykorzystali okres gry w przewadze. W 44 minucie MH Automatyka ponownie wyszła na prowadzenie. Do janowskiej bramki trafił Kacper Różycki. Do końcowej syreny wynik nie uległ zmianie.

MH Automatyka mogła w niedzielę zakończyć serię play out i zapewnić sobie utrzymanie. Czwarte spotkanie tak jak dwa mecze w Gdańsku lepiej zaczęli janowianie. W 7 minucie gospodarze wykorzystali okres gry w przewadze i objęli prowadzenie. Gdańszczanie odpowiedzieli w 12 minucie do wyrównania doprowadził Mund. W drugiej tercji dwie bramki zdobyli janowianie. Najpierw na 2:1 trafił Gryc, a w 38 minucie Kosakowski podwyższył na 3:1 gdy gdańszczanie grali w osłabieniu. Biało-niebiescy ruszyli do odrabiania strat. W 47 minucie MH Automatyka wykorzystwała okres

gry w przewadze, a na listę strzelców wpisał się Mateusz Strużyk. W 55 minucie do wyrównania doprowadził Petr Polodna. W regulaminowym czasie gry i w dogrywce żadnej z drużyn nie udało się zdobyć zwycięskiej bramki i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. Lepsi w tym elemencie okazali się gospodarze, którzy dwa razy pokonali Tomasza Witkowskiego. Gdańszczanie ani razu nie umieścili krążka w janowskiej bramce.

Wygrana Naprzodu oznacza, że w najbliższy piątek obie drużyny ponownie spotkają się w hali Olivia. Przed swoimi kibicami gdańszczanie będą mieli okazję postawić kropkę nad "i" i zapewnić sobie występy w PHL w sezonie 2018/2019. Gdyby w piątek wygrał Naprzód to szósty mecz w niedzielę w Janowie. Jeśli byłoby potrzebne siódme spotkanie to odbędzie się we wtorek w hali Olivia.

sobota

Anteo Naprzód Janów - MH Automatyka

Gdańsk 1:2 (0:1, 1:0, 0:1)

Bramki: 0:1 Steber (6, 5 na 4), 1:1 Adamus (34, 5 na 4), 1:2 Różycki (44)

MH AUTOMATYKA: Witkowski - Bilcik, Kantor, Steber, Polodna, Kalinowski - Lehmann, Wachowski, Strużyk, Pesta, Marzec - Dolny, Mund, Vitek, Stasiewicz, Samusienko; Wrycza, Leśniak, Szczerbakow, Różycki, Rompkowski

niedziela

Anteo Naprzód Janów - MH Automatyka

Gdańsk 4:3 (1:1, 2:0, 0:2, 0:0, k. 2:0)

Bramki: 1:0 (7, 5 na 4), 1:1 Mund (12), 2:1 Gryc (33), 3:1 Kosakowski (38, 5 na 4), 3:2 Strużyk (48, 5 na 4), 3:3 Polodna (55)

MH AUTOMATYKA: Witkowski - Bilcik, Kantor, Steber, Polodna, Kalinowski - Mund, Wachowski, Strużyk, Pesta, Marzec - Dolny, Leśniak, Vitek, Stasiewicz, Samusienko - Wrycza, Wysocki, Szczerbakow, Różycki, Rompkowski

Lechia na drodze rozpędzonego "Kolejorza"

Po porażce z Legią piłkarze Lechii nie mieli zbyt dużo czasu na odpoczynek. Już w piątek o 20.30 biało-zieloni zagrają w Poznaniu z Lechem.

Początek pracy trenera Piotra Stokowca w Lechii toczy się według zasady Hitchcocka - Najpierw trzęsienie ziemi, a potem emocje roznają. Kilka dni po objęciu biało-zielonych trener Stokowiec zadebiutował w Gdańsku w meczu z Legią. Debiut był nieudany. Mistrzowie Polski pewnie wygrali 3:1. Gdańszczanie po raz kolejny popełniali proste błędy w obronie, które Legia bezlitośnie wykorzystwała. Gra Lechii wyglądała nieco lepiej niż we wcześniejszych meczach rozegranych w tym roku. Było jakby więcej ambicji i walki, ale to nie wystarczyło do zdobycia choćby punktu.

Trenerowi Stokowcowi trudno będzie o punkty w drugim meczu, bo biało-zieloni w piątek zagrają w Poznaniu. Gospodarze będą zdecydowanym faworytem. W 2018 roku Lechia zdobyła tylko punkty, a Lech 10. "Kolejorz" to najlepsza defensywa w lidze. W 27 meczach poznaniacy stracili 21 bramek, a na swoim stadionie tylko 7. Gdańszczanie mają z kolei jedną z najsłabszych obron. W 27 meczach starcili 45 bramek - to drugi najgorszy wynik w Lotto Ekstraklasie. Gorszy jest tylko Bruk-Bet. W samych



meczach wiosennych biało-zieloni dali sobie wbić 12 bramek. Słabo z tyłu, nie za wesoło z przodu. W sześciu meczach w 2018 roku Lechia zdobyła tylko 5 bramek. Lech wiosną strzelił dwa razy tyle goli. Poznaniacy przystąpią do meczu uskrzydleni rozbięciem znakomicie grającej wiosną Jagielloni, która na swoim boisku rozbiła Lechię 4:1. Trudno więc znaleźć powody do optymizmu przed piątkowym meczem.

Trener Stokowiec był niezadowolony z postawy gdańszczan przeciwko Le-

gii i zapowiedział, że będą zmiany w kadrze meczowej i wyjściowej jedenastce. Czy to przyniesie efekt w Poznaniu? Czy Lechia powstrzyma rozpędzonego "Kolejorza", który ponownie uwierzył w możliwość walki o tytuł mistrza Polski?

Lechia na pewno będzie grała w grupie walczącej o utrzymanie. Każdy punkt dla biało-zielonych jest cenny, bo warto pamiętać, że w tym roku nie ma dzielenia punktów więc trudniej będzie odrabiać straty w drugiej fazie rozgrywek.

Gdańskie hokeistki postraszyły faworyzowane bytomianki

W pierwszym meczu finałowym PHLK Stocznowiec w hali Olivia przegrał z Polonią Bytom 3:4 (0:2, 1:0, 2:1, 0:1). Drugi, i ewentualnie trzeci, mecz w sobotę i niedzielę w Bytomiu.

Pierwszy mecz finałowy PHLK zaczął się dla gdańskich hokeistek fatalnie. Już w 24 sekundzie bytomianki objęły prowadzenie. Na zegarze upłynęło zaledwie 250 sekund, a Polonia prowadziła 2:0. Zanosilo się na łatwe i wysokie zwycięstwo faworyzowanych bytomianek. Inne zdanie miały podopieczne trenera Henryka Zabrockiego, które starały się odrobić straty, ale były nieskuteczne. Przy odrobinie szczęścia po 20 minutach biało-niebieskie mogły mieć na swoim koncie przynajmniej bramkę. To co nie udało się w pierwszej tercji udało się w drugiej. W 24 minucie krążek w bytomskiej bramce umieściła Marta Bigos. Gdańszczanki starały się wyrównać, ale nie zdołały wykorzystać nawet okresu gry w podwójnej przewadze,

Stocznowiec - Polonia Bytom 3:4 (0:2, 1:0, 2:1, 0:1)

Bramki: 0:1 Czaplik (1)

0:2 N. Suchanek (05), 1:2 Bigos (24), 1:3 Wcisło (43), 2:3 Banaś (49, 5 na 4), 3:3 Onyszczenko (54), 3:4 Kaleja (67)

STOCZNIOWIEC: Kosińska - Kamińska, Tokarska, Bigos, Kasprzycka, Siejka - Banaś, Podracka, Rykaczewska, Onyszczenko, Korkuz - Łapińska, Grzelak

a same mogły stracić bramkę. W 43 minucie przyjezdne ponownie prowadziły różnicą dwóch bramek. W 49 minucie gdy Stocznowiec grał w przewadze na strzał spod niebieskiej zdecydowała się Maja Banaś i biało-niebieskie znów złapały kontakt. W 54 minucie w zamieszaniu pod bytomską bramką najlepiej zachowała się Tetiana Onyszczenko i na tablicy wyników

końcowej syreny żadnej z drużyn nie udało się zdobyć rozstrzygającej bramki. W dogrywce decydująca akcja miała miejsce w 78 minucie. Bytomianki wyszły z kontrą 2 na 1 i Kaleja pokonała Agatę Kosińską.

Drugi mecz finału w sobotę w Bytomiu. Jeśli gdańszczanki wygrają drugie spotkanie to decydujący mecz w niedzielę również w Bytomiu.



Sport szkolny z Energią

Reprezentanci GLA najlepsi w licealnej koszykówce

W hali XIV LO na Zaspie rozegrano finałowy turniej Licealiady w koszykówce chłopców. Najlepszą drużyną w Gdańsku została reprezentacja Gdańskiego Liceum Autonomicznego.

Do turnieju finałowego zakwalifikowały się cztery szkoły: SMS LO Marcina Gortata, III LO, XIV LO i GLA. W meczu o trzecie miejsce SMS LO Marcina Gortata pokonało III LO. W spotkaniu dedykującym o tytule mistrza Gdańska Gdań-

skie Liceum Autonomiczne pokonało drużynę gospodarza turnieju finałowego XIV LO 72:56.

mecz o III miejsce: SMS LO Marcina Gortata – III LO 45:37

mecz o I miejsce: XIV LO – GLA 56:72

Klasyfikacja końcowa

1. GLA
2. XIV LO
3. SMS LO M. Gortata
4. III LO

fot. Wojciech Czubaszek



Dziewczęta z OSS najlepsze pod liceaną siatką

I LO było gospodarzem finałowego turnieju w piłce siatkowej dziewcząt w ramach Licealiady. Pierwsze miejsce i tytuły mistrzyń Gdańska wywalczyły reprezentantki OSS.

W turnieju finałowym wystąpiły cztery drużyny, wylonione w eliminacjach grupowych i turniejach półfinałowych. W finale grano każdy z każdym z zaliczeniem wyników z fazy pół-

finałowej. Do klasyfikacji końcowej liczyły się zdobyte punkty. Najwięcej w półfinale i finale zgromadziły uczennice OSS (7). Niepokonane były dziewczęta z I LO, ale zdobyły 6 punktów i musiały

się zadowolić drugim miejscem. Podium uzupełniły reprezentantki V LO.

Wyniki turnieju finałowego

I LO – V LO 2:1
II LO – OSS 0:2
I LO – OSS 2:1

II LO – V LO 0:2

Klasyfikacja końcowa

1. OSS
2. I LO
3. V LO
4. II LO

fot. Wojciech Czubaszek



Uczennice SP 92 mistrzyniami mini piłki ręcznej

Szkoła Podstawowa nr 92 gościła uczestniki finału Igrzysk Dzieci w mini piłce ręcznej. Tytuł mistrzyni Gdańska zdobyły dziewczęta reprezentujące gospodarza finału SP 92.

W turnieju finałowym mini piłki ręcznej dziewcząt rozegranego w ramach Igrzysk Dzieci w SP 92 o tytuł mistrza Gdańska rywalizowały cztery szkoły: SP 12, SP 92, SP 48 i SP 42. Grano syste-

mem pucharowym. W pierwszym półfinale gospodynie z SP 92 pokonały SP 48. Drugimi finalistkami zostały uczennice SP 42, które wygrały z SP 12. Złote medale zdobyły dziewczęta z SP 92

w spotkaniu o pierwsze miejsce pokonując SP 42. Trzecie miejsce zajęły reprezentantki SP 48 po wygranej nad drużyną SP 12.

1. SP 92
2. SP 42
3. SP 48
4. SP 12

fot. Wojciech Czubaszek

